

Peerel po Cieszyńsku (odc.16)

Data publikacji: 1.05.2011 12:00

□

Jerzy Ruksza. Ma 70 lat. Zawodowo pracował jako konstruktor, kierował laboratorium doświadczalnym, był dziennikarzem. Jego pierwsza książka ukazała się w 1997 roku. Wydał m.in. Prowincjonalny socjalizm, Polityczna edukacja, Człowiek nie stela. Polityczna Edukacja – „Peerel po cieszyńsku” zajęła pierwsze miejsce w konkursie rozpisany przez Książnicę Cieszyńską pod patronatem Burmistrza Miasta Cieszyna i Starosty Powiatu Cieszyńskiego. Kolejne odcinki pamiętnika przeczytacie państwo co tydzień w niedzielę.

[Przeczytaj wywiad z panem Jerzym Ruksza>>>](#)

15 lutego 1975 roku.

Od kilku miesięcy mam nowego szefa rodem z CELMY. Podlega mu Kontrola Techniczna i Laboratorium. Nasza współpraca od początku układa się źle, głównie z mojej winy. Nie potrafię się opanować i chociażby pozornie pogodzić z tym, co zaszło. Koledzy nie widzą żadnej logiki w mojej postawie, gorzej ja też jej nie widzę.

Na tym wszakże nie koniec, przed miesiącem wezwał mnie do siebie Drugi Sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR i zaproponował mi nowe stanowisko pracy.

– Coś nie mamy szczęścia do pracowników obsługujących radiowęzeł zakładowy i szukamy odpowiedniego człowieka. Wy znacie się trochę na technice, podobno kiedyś mieliście ciągotki dziennikarskie, zastanówcie się nad tym. My widzimy was na tym stanowisku.

Uśmiechnąłem się życzliwie, powiedziałem, że się zastanowię i szybko wyskoczyłem z pokoju, bo czułem jak mnie krew jasna zalewa. Dotychczas sądziłem, że moje laboratorium pełni ważną funkcję w zakładzie, że ja pewnie nie jestem orłem, bez którego ono się zawali, ale również nie jestem pracownikiem, którego łatwo zastąpić. Nie wątpię, że Sekretarz KZ rodem z CELMY nie zna CEFANY, może więc nie wiedzieć, że fachowcy uważają te laboratorium za najlepsze w tej branży w Polsce, ale przecież Komitet Zakładowy PZPR jest największą władzą w fabryce i jeżeli jego Sekretarz proponuje mi stanowisko pracownika radiowęzła, to zdaniem tej władzy, dokładnie tyle jestem wart.

Któregoś dnia po pracy poszedłem się wyżalić do mojego byłego szefa. Nie był już Głównym Konstruktorem i nie pracował zawodowo. Między innymi z jego inspiracji Dyrektor CEFANY kiedyś zlecił mi zadanie utworzenia i prowadzenia tego laboratorium.

– Nie tylko Pana mają za nic – pocieszał mnie – oni są pewni, że wiedzą daleko lepiej od nas, jak należy robić to, co my robiliśmy dotychczas. Cholernie się cieszę, że mam już emeryturę i nie muszę w tym uczestniczyć. Nie ma nic gorszego, niż głupia władza. W czasach mojej młodości też się taka trafiała, ale wówczas fabryka plajtowała i problem ze złym zarządzaniem przestawał istnieć. Oczywiście tych złych zarządzających nikt już nigdy do zarządzania nie angażował. Jak jest dzisiaj, sam pan widzi. Dyrektor CELMY w imię swoich ambicyjek niszczy lepiej od jego fabryki prosperującą CEFANĘ i robi to przy pełnej aprobacie lokalnych oraz centralnych władz partyjnych. Gdyby mi ktoś opowiadał, że coś takiego może się wydarzyć w socjalizmie, nie uwierzyłbym.

– W socjalizmie jest to mniej prawdopodobne?

– Oczywiście. W socjalizmie nie ma walki konkurencyjnej. Ma to swoje minusy, nie zmusza do poprawy jakości, efektywności, ale też ma swoje plusy. Generalnie zakłady egzystują ze sobą zgodnie, nie wycinają się wzajemnie. Ludzie więc nie tracą miejsc pracy. Socjalizm ma jeszcze tę zaletę, że zdecydowana większość pracowników traktuje fabrykę, jakby rzeczywiście w jakiejś mierze była ona ich własnością. Wiąże się z nią emocjonalnie, ambicjonalnie, zdobywa w niej kwalifikacje, specjalizuje się, znajdując w ten sposób trawę podstawy swego bytu. Daje to ludziom poczucie bezpieczeństwa i są oni skłonni o swą fabrykę walczyć, a czasami nawet pracować dla niej bez wynagrodzenia. Mówię jak propaganda partyjna?

– Coś koło tego.

– Kiedy taka jest prawda. Mogą jej nie rozumieć tam w Warszawie, ale jeżeli nie rozumieją jej tu na dole, to znaczy, że czekają nas ciężkie. Kiedyś rozumieli, przecież pomimo różnych meandrów wybuwaliśmy CEFANĘ. Tam gdzie teraz jest Hala G-2, było boisko piłkarskie, a jeszcze wcześniej pole orne. Podobnie było w CELMIE. Na marginesie znacząc Dyrektor CELMY był pierwszym cieszyńskim dyrektorem, który rozwinął produkcję, rozbudował fabrykę, wybudował osiedle mieszkaniowe, przecież ZOR zawdzięczamy właśnie jemu i nie tylko ZOR. Za jego sprawą CELMA

wyrośla na fabrykę liczącą się w Polsce.

– Więc co się stało, woda sodowa uderzyła mu do głowy?

– To byłoby zbyt dużym uproszczeniem. Każda władza musi być stale weryfikowana, tam na górze i tu na dole. Oczywiście weryfikacja musi być faktyczna, bezwzględna, a nie fikcyjna. Właśnie taka jest w „zgniłym kapitalizmie”.

– W „chorym społeczeństwie” jak mawia nasz lektor partyjny.

– Tam Dyrektor CELMY już dawno w glorii i chwale odpoczywałby na emeryturze, a tu zdążył jeszcze popełnić kilka poważnych błędów. Zniszczenie CEFANY, rozbicie jej załogi, nikomu nie przyniesie korzyści, ani naszym robotnikom, ani robotnikom CELMY, ani Partii, ani Polsce, a autorzy tego przedsięwzięcia też zapłacą, za swą głupotę.

– Oby Pana słowa już jutro okazały się prorocze!

Szef spojrział na mnie zaskoczony gwałtonością z jaką wypowiedziałem tę uwagę.

– Taką pałam chęcią odwetu – wyjaśniłem.

Po kolejnym tygodniu ochłonąłem i zacząłem spokojnie analizować sytuację. Od czasu integracji z CELMĄ każdego dnia coraz bardziej narzekam na swoją pracę. Szefowie też nie mają ze mną lekkiego życia. Stale buntuję się przeciwko kierunkom i metodom badań, które w zdecydowanej większości uważam za całkowicie chybione. Zupełnie nie przekonują mnie argumenty przełożonych i na każdym kroku widzę, że dosłownie raczkują w temacie. Podejmują decyzje, bez szczegółowego analizowania sprawy, w oparciu o przekonanie, że skoro jakieś rozwiązanie zdało egzamin w CELMIE, będzie również dobre w CEFANIE. Tego u nas nie było. Każdy szef zanim podjął decyzję, rzeczywiście wyciskał z nas siódme poty.

Nowe kierownictwo byłej CEFANY zgłasza zapotrzebowanie tylko na pozytywne wyniki badań, gdyż takie świadectwa pozwalają kontynuować produkcję. Ja zaś z uporem maniaka twierdzę, że lukrowane sprawozdania z badań nikomu niczego nie dają. Są ewidentną stratą czasu i pieniędzy. Powinniśmy zmienić metody badań, bardziej dostosowując je do rzeczywistych warunków eksploatacyjnych. Będzie to wyprzedzaniem nie tylko Polskiej, ale również Międzynarodowej Normy i skończy się dużą ilością ocen negatywnych. Jednak właśnie tak pracują laboratoria zachodnich fabryk. Wiem o tym nie tylko od mego Japończyka, z którym stale koresponduję. Kto się u nas na to zgodzi, nowe kierownictwo?

Mój nowy szef, rodem z CELMY robi wszystko, by łagodzić napięcia pomiędzy mną, a jego szefami, ale wiecznie tego czynić nie będzie, zwłaszcza, że ja uparcie obstaję przy swoim. Poza wszelką wątpliwością ta praca zdecydowanie przestała sprawiać mi przyjemność.

W podjęciu decyzji pomogła mi żona.

– Jeżeli nie zmienisz postępowania, to twój szef w końcu straci cierpliwość i wyrzuci cię. Nie możesz ciągle krytykować jego poczynań, a tym bardziej prowadzić jakichś badań poza jego wiedzą. Znając ciebie obawiam się, że to robisz, a to już nie jest twoje laboratorium. Jeżeli nie chcesz zmienić postępowania, to odejź. Idź do tego radiowęzła. Przechodząc do innej pracy na pewno zyskasz finansowo, a gdyby w fabryce kiedyś wróciły stare porządki, to wezmą cię z otwartymi rękami, bo znowu będziesz im potrzebny. Z tego co mówisz wynika, że przy takim postępie jaki realizują, nie odejdą zbyt daleko i zawsze zdołasz ich dogonić. Odchodząc, nic więc nie tracisz.

Odszedłem, z własnej woli, ku grzecznościowemu zdziwieniu niektórych szefów. I zyskałem finansowo, sporo, nawet nie dopominając się.

Są tylko dwie możliwości, albo ja jestem zarozumiałym głąbem, albo to co mnie spotkało, jest tragiczną pomyłką zwaną „socjalistyczną polityką kadrową”.

CDN...

Poprzednie odcinki:

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.1 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.2 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.3 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.4 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.5 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.6 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.7 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.8 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.9 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.10 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.11 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.12 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.13 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.14 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.15 >>>](#)

Jerzy Ruksza. Ma 70 lat. Zawodowo pracował jako konstruktor, kierował laboratorium doświadczalnym, był dziennikarzem. Jego pierwsza książka ukazała się w 1997 roku. Wydał m.in. Prowincjonalny socjalizm, Polityczna edukacja, Człowiek nie stela.

Polityczna Edukacja – „Peerel po cieszyńsku” zajęła pierwsze miejsce w konkursie rozpisany przez Książnicę Cieszyńską pod patronatem Burmistrza Miasta Cieszyna i Starosty Powiatu Cieszyńskiego.

Kolejne odcinki pamiętnika przeczytacie państwo co tydzień w niedzielę.